

**Protokół Nr 2/2016**  
**z posiedzenia wyjazdowego Komisji Infrastruktury i Ochrony Środowiska**  
**Rady Miejskiej Białogardu**  
**w dniu 9 lutego 2016 r.**

Obecni wg załączonej listy.  
Miejsce posiedzenia: Biuro Rady Miejskiej.

**Porządek Posiedzenia:**

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Zajęcie stanowiska w sprawie skargi mieszkańca na działalność Burmistrza Białogardu.
3. Zamknięcie posiedzenia.

**Ad 1. Otwarcie posiedzenia.**

Posiedzenie komisji o godz. 9<sup>03</sup> otworzył **M. Wasilewski** Przewodniczący Komisji i zaproponował rozszerzenie porządku posiedzenia o rozpatrzenie zamiaru sprzedaży przez Burmistrza w drodze przetargu nieograniczonego nieruchomości położonej w Białogardzie przy ul. Wojska Polskiego 51, obręb 017, działka nr 10 o powierzchni 404 m<sup>2</sup>

Komisja przegłosowała zmieniony porządek posiedzenia: za - 5 (jednogłośnie).

**Ad 2. Rozpatrzenie zamiaru sprzedaży w drodze przetargu nieograniczonego nieruchomości położonej w Białogardzie przy ul. Wojska Polskiego 51, obręb 017, działka nr 10 o powierzchni 404 m<sup>2</sup>.**

**Przewodniczący Komisji** przedstawił dokumentację sprawy. Komisja zapoznała się z przekazanymi dokumentami.

**Radny A. Milczarek** - zapytał czy lokal jest zamieszkały?

**B. Szulakiewicz** Naczelnik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami - wyjaśniła, że osoba, która zamieszkiwała lokal otrzymała mieszkanie na ul. Przejazdowej. Przy ul. Wojska Polskiego 51 na strychu znajduje się mały lokal mieszkalny bez wc. Złożony został wniosek wspólnoty mieszkaniowej o przeznaczenie lokalu do sprzedaży.

**Radny A. Milczarek** - zapytał czy jest to jedyny lokal mieszkalny Miasta w tym budynku?

**Naczelnik** – odpowiedziała, że nie jest to ostatni lokal miejski w budynku.

**Burmistrz** – odpowiedział, że lokal jest niefunkcyjny. Nie ma toalety. Osoba, która go zamieszkiwała otrzymała mieszkanie na ul. Przejazdowej. Wcześniej były tam biura.

**Radny A. Milczarek** – powiedział, że jest lista osób oczekujących na mieszkanie. Zdaniem Radnego może warto byłoby spróbować przekazać mieszkanie osobom, które są chętne tam zamieszkać. Jeżeli nie będzie chętnych, to można byłoby lokal sprzedać. Gdyby to był ostatni lokal miejski to bez wątpliwości należałoby go przeznaczyć do sprzedaży.

**Burmistrz** – wyjaśnił, że było to rozważane i uznaliśmy, że nieopłacalnym jest tam wykonywanie remontu i to sprzedać, ponieważ jest to niefunkcjonalne.. Skoro są chętni, że polepszyć mieszkania, które tam są i to sprzedać.

**Radny J. Harłacz** – zapytał jak długa jest kolejka oczekujących na mieszkanie socjalne i chodzi o mieszkania, za które gmina odpowiada?

Zdaniem Radnego jeśli jest osoba, która ubiega się o mieszkanie, to dla niej 24 m<sup>2</sup> powierzchni mieszkalnej będą wystarczające. Osoba mająca zasoby pieniężne mogłaby we własnym zakresie wyremontować.

**Radny A. Milczarek** – powiedział, że należałoby zobaczyć ile kosztowałby ewentualny remont i w ramach mieszkań do remontu zaproponować przekazać mieszkanie. Może znajdzie się osoba, która będzie chciała na swój koszt wyremontować i zamieszkać. Jeśli nie będzie, bądź nie będzie osób, które będą spełniały kryteria aby ten lokal dostać do remontu, to wtedy jak najbardziej należałoby go sprzedać.

**Burmistrz** – odpowiedział, że to przez pracowników wydziału zostało przeanalizowane. Wszystkie mieszkania, które nadają się do remontu staramy się przekazywać bądź sami je

remontować w przypadku dużych kosztów. Oczywiście mieszkań jest ciągle mało, bo różne są sytuacje życiowe mieszkańców. Tych mieszkań potrzeba coraz więcej. Również to, że ludzie nie płacą za swoje mieszkania powoduje, że są wyroki o eksmisję a gmina ma obowiązek zabezpieczyć lokal. Takie osoby dostają lokale w pierwszej kolejności. Poddawane to jest krytyce, czy jest to sprawiedliwe, że osoby które nie płaciły za lokal w pierwszej kolejności muszą otrzymać lokal. Około stu pięćdziesięciu osób jest z wyrokami o eksmisję i oczekują na mieszkanie.

**Radny J. Harłacz** – zapytała ile jest osób uprawnionych do mieszkania socjalnego? Mamy mnóstwo ludzi, którzy oczekują na mieszkanie socjalne.

**Radny A. Milczarek** – odpowiedział, że to nie ma znaczenia ile osób. Są takie osoby.

**Burmistrz** – powiedział, że wcześniej mówił skąd się biorą osoby i ciągle ich przybywa do lokali socjalnych. Osoba mieszkała z rodziną. Jest rozwód i jest jakiś problem w rodzinie i jest wyrok o eksmisję a gmina ma obowiązek zabezpieczyć mieszkanie. Osoba nie płaci przykładowo w spółdzielni mieszkaniowej. Jest mieszkanie zadłużone i jest wyrok o eksmisję i Miasto ma obowiązek przydzielić mieszkanie socjalne i to w pierwszej kolejności. To są najczęściej takie sytuacje i to nie wynika z tego czy mieszkania się remontuje, czy się ich nie remontuje.

**Przewodniczący Komisji** poddał po głosowanie zamiar oględzin przez komisję lokalu socjalnego po omówieniu zajęcia stanowiska w sprawie skargi mieszkańca na działalność Burmistrza.

Komisja przegłosowała propozycję Przewodniczącego: za – 5 (jednogłośnie).

### **Ad 3. Zajęcie stanowiska w sprawie skargi mieszkańca na działalność Burmistrza Białogardu.**

**Przewodniczący Komisji** – powiedział, że krótko w formie przypomnienia przedstawi fakty. Zdarzenie miało miejsce przy ul. Kołobrzeskiej w strefie przemysłowej działki nr 26/3, 193/1 i 194 stanowiące własność. Miasta mają być wystawione na sprzedaż. Przed tym mają być oczyszczone ze starego sadu, krzewów, korzeni, samosiejek.

Do Urzędu Miasta zgłasza się osoba fizyczna, która za drewno zgadza się oczyścić ten teren. W listopadzie 2014 roku Burmistrz udziela zgody tej osobie. Była w tej sprawie odpowiedź i w odpowiedzi na pytanie z dnia 17 października 2014 r. Burmistrz informuje, że wyraża zgodę na uporządkowanie nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów numerem 193/1 i 126/3 przy ul. Kołobrzeskiej poprzez usunięcie drzew owocowych oraz wycinkę krzewów i drzew w wieku do lat dziesięciu, które zgodnie z ustawą o ochronie przyrody (Dz. U. z 2013 poz. 627, z późn. zm.) nie wymagają uzyskania zezwolenia organu administracji na usunięcie w zamian za pozyskane drewno na cele opałowe. Pismo podpisał Burmistrz.

W dniu 2 kwietnia 2015 r. mieszkaniec Pan Szczepan Jonko pisze zapytanie w trybie informacji publicznej o warunki umowy dotyczące oczyszczenia tego terenu. Odpowiedź z Urzędu Miasta otrzymuje 14 kwietnia 2015 r.

Następnie w maju 2015 roku Starostwo wszczyna postępowanie administracyjne w celu ustalenia kto i co wyciął na powyższych działkach. Zostają podjęte przesłuchania świadków. Zostaje zlecona ekspertyza dendrologiczna.

We wrześniu 2015 roku Pan Szczepan Jonko pisze do Rady Miasta Białogard skargę na działania Burmistrza, że na podstawie art. 227 Kodeksu postępowania administracyjnego składa skargę na udzielenie przez Burmistrza Miasta Białogard Krzysztofa Bagińskiego pozwolenia na uporządkowanie nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów numerami: 93/1 i 126/3 przy ul. Kołobrzeskiej polegającego na usunięciu drzew owocowych oraz wycinkę krzewów i drzew w wieku do lat dziesięciu.

Skarga trafia do Komisji Infrastruktury i Ochrony Środowiska, która zapoznaje się z materiałami dostępnymi w Urzędzie Miasta i ustala, że Starostwo prowadzi postępowanie administracyjne, więc postanawia za zgodą Pana Szczepana Jonko wstrzymać się z wydaniem opinii do czasu otrzymania dokumentacji ze Starostwa.

**Przewodniczący Komisji** – powiedział, że z tego co jest mu wiadomym takie dokumenty wpłynęły i Burmistrz przedstawi Komisji co się dalej z tym dzieje i przekaze komisji dokumenty.

**Sz. Jonko** – zapytał czy Przewodniczący odczytał całą treść skargi?

**Przewodniczący Komisji** - odpowiedział, że odczytał skargę a nie czytał uzasadnienia skargi.

**Burmistrz** - odpowiedział, że wczoraj otrzymaliśmy od Starostwa dokumenty, tę opinię dendrologiczną i pismo przewodnie.

Starostwo Powiatowe w Białogardzie poinformowało, że w sprawie wymierzenia administracyjnej kary pieniężnej za usunięcie drzew i krzewów z działek o podanych numerach porządkowych położonych w obrębie 05 Miasta Białogard został wezwany w charakterze świadka ostatni świadek do złożenia wyjaśnień osobiście w dniu 4 lutego 2016 r. w Urzędzie Miejskim w Szczecinie. Sporządzony protokół z przesłuchania w/w świadka zostanie przesłany do Starostwa w Białogardzie, gdzie trwa postępowania wyjaśniające. To jest informacja na nasze monity, żeby sprawę jak najszybciej zakończyć.

Przekazano Miastu materiały. Te materiały posłużyły nam wczoraj do sformułowania wniosku do Komendy Policji w Białogardzie zawiadamiające o podejrzeniu popełnienia przestępstwa.

Następnie Burmistrz odczytał treść pisma: w odpowiedzi na pismo Pana Jacka Balceraka zamieszkałego w Szczecinie Burmistrz wyraził zgodę na uporządkowanie przez niego nieruchomości oznaczonych w ewidencji gruntów podanymi w piśmie numerami działek, stanowiących własność Miasta Białogard poprzez usunięcie drzew owocowych oraz wycinkę krzewów i drzew w wieku do dziesięciu lat, które zgodnie z ustawą z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody nie wymagają uzyskania zezwolenia organu administracji na usunięcie w zamian za pozyskane drewno na cele opałowe.

W dniu 4 maja 2015 r. doręczone zostało Miastu Białogard zawiadomienie Starosty z dnia 30 kwietnia 2015 roku o wszczęciu z urzędu postępowania w sprawie wymierzenia administracyjnej kary pieniężnej za usunięcie drzew i krzewów bez wymaganego zezwolenia z podanych w piśmie numerów działek.

W toku tego postępowania zostało zlecone przeprowadzenie inwentaryzacji dendrologicznej drzew usuniętych z tych działek. Z wykonanej opinii dendrologicznej wynika, że oprócz drzew owocowych oraz drzew w wieku do dziesięciu lat zostało usuniętych także 1.135 drzew w wieku powyżej dziesięciu lat. Oznacza to, że usunięte zostały drzewa nieobjęte zgodą Burmistrza określoną w piśmie z dnia 17 listopada 2014 roku.

Ponadto zostało to usunięte bez wymaganego zezwolenia właściwego organu administracji publicznej określonego w ustawie z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody. Ta opinia dendrologiczna doręczona została Miastu Białogard przez Starostę Białogardzkiego dnia 8 lutego 2016 r. Pozostałe dokumenty związane z tym postępowaniem administracyjnym znajdują się w Starostwie Powiatowym w Białogardzie.

Usunięcie drzew w wieku powyżej dziesięciu lat spowodowało stratę przyrodniczą oraz szkodę majątkową na mieniu Miasta Białogard. Szkodę tę Miasto wstępnie szacuje na kwotę 40.000 zł. Istnieją zatem przesłanki do podjęcia postępowania mającego na celu ustalenie sprawcy tego przestępstwa. Pismo zostało wysłane do Policji, do Pana Jacka Balceraka, do Starosty Białogardzkiego.

**Burmistrz** – zaproponował, aby Pani Naczelnik omówiła tę kwestię, ponieważ ilość tych drzew jest bardzo duża, 1.135 drzew w wieku powyżej dziesięciu lat. Większość z tych drzew powyżej dziesięciu lat to są drzewa jedenasto, dwunasto i trzynastoletnie, czyli te samosiejki, które na tym terenie wyrosły.

**M. Barcicka** – odpowiedziała, że ta opinia dendrologiczna będzie do wglądu i najważniejsza informacja dotyczy wieku tego drzewa. W bieżącym roku zmieniły się przepisy o ochronie przyrody, które potrafią określić szczegółowo na jakie drzewa wymagane jest zezwolenie. Określony jest obwód drzewa, który będzie wskazywał czy drzewa kwalifikują się na uzyskanie zezwolenia czy nie i 135 cm dla pewnych gatunków drzew szybko rosnących. Dla innych 35 cm. W związku tym określenie wieku drzewa na podstawie jego wyglądu jest ciężkie do ustalenia przy drzewach szybko rosnących nie przybierających masy w pniu.

Zdaniem Pani Naczelnik tylko opinia dendrologiczna może wskazać najlepiej, że po ścięciu na podstawie słoje można określić wiek tego drzewa.

Prowadząc postępowania administracyjne robiliśmy odwierty świderkiem Presslera i po dokonaniu odwiertu wysuwany był cały trzon z pnia, gdzie liczyliśmy słoje. Ponieważ określono, że takie odwierty bardzo szkodliwie wpływają na drzewo bardzo rzadko były stosowane.

Określenie czy drzewo ma dziesięć lat czy jedenaście, czy osiem jest bardzo ciężkie do stwierdzenia po samym wyglądzie.

Z opinii dendrologicznej wynika, że bardzo dużo drzew miało lat jedenaście, trzynaście, piętnaście. Były też drzewa starsze. Jedno miało 22 lata i 35 lat. Z opinii tej wynika, że zostały usunięte drzewa młode. Wiek został określony na podstawie badania słoju usuniętych drzew. Zrobiona jest też dokumentacja fotograficzna.

Naczelnik – powiedziała, że możliwość wyszacowania poniesionej przez Miasto straty można dokonać na podstawie tego dokumentu, który Starostwo kosztowało 20.000 zł. Jeżeli Miasto miałoby zlecić, to by nas tyle samo kosztowało.

Wykonują go tylko biegli sądowi dendrolodzy. Pozwala on wyszacować faktyczne szkody. Trzeba na podstawie średnicy drzewa i cen, które funkcjonują na naszym terenie oszacować wartość drewna. Dopiero wyliczając będzie można ustalić te faktyczną szkodę, jeżeli my tę opinię zlecimy dalej do wyszacowania wartości poniesionych strat. Wstępnie ustaliliśmy, że jest to nie więcej niż pół metra z takiego drzewa przy takiej średnicy można pozyskać. Wzięliśmy pod uwagę nasze ceny i stąd ta kwota 40.000 zł, ale to trzeba dokładnie ustalić.

M. Barcicka – poinformowała, że postępowanie administracyjne toczy się na podstawie przepisów ustawy o ochronie przyrody w stosunku do posiadacza nieruchomości, jeżeli on dokonał usunięcia bądź zlecił usunięcie drzew.

Jeśli robi to osoba trzecia, czyli następuje kradzież, to nie można wydać decyzji na podstawie przepisów o ochronie przyrody, której wartość drzew szacowana jest na podstawie wartości przyrodniczej na podstawie gatunku i obwodu i to są bardzo wysokie opłaty. Prowadzi się inne postępowanie.

W tej chwili postępowanie prowadzi Starostwo i ono musi stwierdzić, czy Miasto zleciło usunięcie tych drzew, czy była to kradzież.

**Radny A. Milczarek** – powiedział, że najpierw powinno być postępowania karne, które ustali czy zrobił to zleceniobiorca czy też po prostu inne osoby.

**Naczelnik** – powiedziała, że nie widzi możliwości aby na Miasto nałożono kary z tego tytułu, ponieważ wskazane zostały drzewa do usunięcia, tylko wykonawca wyciął nie te drzewa co powinien.

**Radny J. Harłacz** – powiedział, że z informacji wcześniej nam przekazanych jasno określono sposób wycinki tych drzew, że teren ma być przeznaczony do sprzedaży i trzeba było go uporządkować. Nikt nie sprawdził jaki jest drzewostan przed wydaniem zezwolenia na wycinkę tych drzew.

Zdaniem radnego zadziwiający jest fakt, że ktoś dostaje, jakiś facet ze Szczecina zezwolenie na wycinkę drzew z Miasta na pozyskanie sobie drzewa opałowego, bez wcześniejszego sprawdzenia jakie rzeczywiście tam drzewa rosną na tym terenie. Jakby mieszkańcy Białogardu nie mogli w tym samym zakresie pozyskać tego materiału opałowego pod pewnym nadzorem i kontrolą odpowiedniej jednostki samorządowej na opał.

Radny - powiedział, że kilka razy dziennie jeździ tą ulicą i to nie był ktoś, kto stał z piłą i wycinał, bo mu się tak podobało, a była to była dobrze zorganizowana grupa, która wycinała te drzewa w szybkim czasie.

Kilka razy widziałem tam Pana Ciszka z PSL-u nadzorującego wycinkę tego drzewa. Ile jest prawdy w tym, że osoba która pozyskała drzewo i czy to jest Pan ze Szczecina? Czy to nie jest osoba podstawiona i gdzie faktycznie trafiło to drzewo? To są moje uwagi. Ja nie sugeruję tu w tej chwili pewnego mataczenia pomiędzy Miastem a Starostwem.

Zdaniem Radnego decyzja powinna być krótka, sprecyzowana, bo jeśli się wydaje zezwolenie a nie sprawdza się przed wydaniem tego zezwolenia jaki drzewostan tam istnieje. Nikt nie dokonał żadnej analizy. Nikt nie dokonał prostego sprawdzenia.

**Przewodniczący Komisji** – powiedział, że myśli iż na Komendzie Policji będą się pytać kto.

**Radny J. Harłacz** – powiedział, że szkoda, że są wydawane publiczne pieniądze i w tym przypadku ekspertyza dendrologiczna kosztowała już 20.000 zł. Będziemy dalej wydawać pieniądze, czy to Powiat, który jest biedny i nie ma nawet na szpital, czy Miasto, które musi dodatkowe pieniądze wydać, po to żeby ta machina w obie strony miała jakieś powiązania z tytułu przekazywania informacji, bo to wszystko kosztuje. Uważam, że to jest jeden wielki szwinglel.

**Przewodniczący Komisji** – odpowiedział, że ktoś musiał zrobić tę opinię.

**Radny J. Harłacz** – powiedział, że do tego by nie doszło, gdyby stosowna służba przed wydaniem zezwolenia sprawdziła jaki jest tam drzewostan.

**Przewodniczący Komisji** – odpowiedział, że też musiałby wydać opinię.

**Radny J. Harłacz** – powiedział, żeby ktoś oznakowałby, które drzewa nadają się do wycinki, to byłoby ok. Wydano zezwolenie, tnij chłopie a Ciszek będzie nadzorował, a później się robi z tego aferę, że ponad tysiąc drzew jest ponad dziesięcioletnich.

**Radna E. Bury** – powiedziała, że sama Pani Naczelnik powiedziała, że bardzo trudno jest stwierdzić, które drzewo ma dziesięć, jedenaście czy dwanaście lat, więc zabrano tego, że nie było inwentaryzacji drzew wcześniej. Ktoś wszedł miał oczyścić działkę i usunął drzewa. Skąd ta osoba miała wiedzieć, jeśli musi się zebrać komisja biegłych sądowych, którzy ustalą jakie drzewo ma dziesięć, jedenaście lat. Skąd taki Pan ze Szczecina ma wiedzieć, które drzewo ma wyciąć? Tutaj już zabrakło ingerencji i to co mówiliśmy, że ktoś chce wyciąć drzewo i stara się o to zwykły Kowalski w mieście to jest procedura i oznacza się drzewa, które chcemy wyciąć itd. Tutaj na naszym majątku ktoś wchodzi, nie pomijając to, że jest to ktoś ze Szczecina. U nas ludzie czekają na drewno z MOPS-u.

**Burmistrz** – odpowiedział, że nie czekają

**Radna** – zapytała czy nie mogliśmy wyciąć we własnym sumpcie jako Zakład Gospodarki Komunalnej i sprzedać na przykład, a komuś dajemy? Ja jestem chętna następnym razem. Jeżeli Pan Będzie miał do oczyszczenia taką działkę, to ja z chęcią.

**Burmistrz** – powiedział, że wcześniej dokonywano nawet na gruntach prywatnych tego typu cięć samosiejek oczyszczając grunty wokół DPS-u, kupione przez różne osoby z Miasta. Były porośnięte i zakrzewione przez samosiejki i to było usuwane i nikt z Państwa tym się nie interesował. Do głowy mi też nie przyszło, żeby wysłać jakieś służby, żeby sprawdzić co tam jest robione i na jakich zasadach. Po prostu przeprowadzono rekultywację terenu, który został zaniedbany przez dziesięć, czy pięć lat. Najczęściej to były zakrzaczenia. Natomiast ten grunt, który codziennie Państwo ponoć obserwowali był formalnie sadem i tam występowały drzewa owocowe, które nie wymagały zgody administracyjnej i wycina się drzewa owocowe.

Założyliśmy, że mogą być tam samosiejki i tak urzędnicy potraktowali ten teren.

Z ostrożności w wydawaniu zgody Burmistrza na uporządkowanie tego terenu, żeby ten który będzie porządkował ten teren wiedział, że jeżeli zdarzy się drzewo starsze, to ma go po prostu nie ruszać i trzeba się zachowywać racjonalnie.

Wykonywanie w tej chwili na takim dużym terenie inwentaryzacji kosztuje teraz 20.000 zł w sytuacji dużo łatwiejszej. Dokonywanie w gęszczu zarośniętej działki byłoby pewnie droższe, bo to jest inna praca, niż ta którą wykonał w tej chwili Pan Kubus.

**Radny P. Anuszkiewicz** – powiedział, że trzeba byłoby więcej odwiertów zrobić.

**Radny A. Milczarek** – powiedział, że nie koniecznie odwiertów, trzeba było pomiar odwodu zrobić.

**Burmistrz** – powiedział, że nie przyszło mi do głowy przy wydawaniu decyzji, iż zdarzy się ktoś kto będzie nadzwyczajnie w świecie postępował nielegalnie i będzie wycinał drzewa powyżej dziesiątego roku życia.

Jak zauważyła Radna, że na prywatnej posesji właściciel wie kiedy sadził drzewo i bez problemu do dziesięciu lat może je usunąć. Najczęściej ludzie tak postępują. Jeżeli drzewo urośnie ponad miarę, to po trzydziestu, czterdziestu latach bada się czy ono zagraża budynkowi, czy jakieś inwestycji, jeżeli jest prowadzona itd. Wtedy Urząd się zastanawia i wtedy wydaje albo nie wydaje zezwolenia. Natomiast każde samowolne wycięcie jest wtedy przez właściciela nieruchomości traktowane w innej procedurze i wtedy nalicza się te kary przyrodnicze. Należy to rozgraniczyć.

Z Urzędu wydana została zgoda na wycięcie drzew owocowych i krzewów. Każdy wie jak wygląda do dziesiątego roku życia i do tego nie trzeba być fachowcem, żeby to ocenić.

**Radny J. Harłacz** – powiedział, że było ponad 1.100 drzew powyżej dziesięciu lat.

**Burmistrz** – powiedział, że w tej opinii jest przeważająca ilość drzew opisanych przez fachowca w wieku jedenastu, dwunastu, trzynastu lat.

Teraz pytanie na ile one są prawidłowo ocenione i Pani Naczelnik mówiła o tym, że dopiero w tym roku jasno i precyzyjne przepisy określają jak należy mierzyć drzewa, które można wyciąć a których nie można wyciąć.

Takich terenów porządkowanych w obrębie miasta było dużo więcej i nie wzbudziło to żadnego zainteresowania z Państwa strony. Wokół DPS- u, przy ul. Koszalińskiej i podobnie to wyglądało na gruntach prywatnych.

W związku z tym, że mamy informację, iż według opinii fachowca wycięto drzewa niezgodnie z dyspozycją Burmistrza, Burmistrz złożył zawiadomienie na Policji i Policja to wyjaśni.

**Sz. Jonko** – powiedział, że widzi i stwarza to takie wrażenie, że temat zmierza nie tam, gdzie trzeba. Skarga dotyczyła i dotyczy działalności Burmistrza, a nie nielegalnej wycinki, o której mogliśmy od początku domyślać się, że nastąpiła. A to, że trwa to tak długo, rozumiem.

Nadal nie rozumiem, że nie zajmujemy się działalnością Burmistrza. Ja bym chciał, żeby Szanowna Komisja zainteresowała się wymianą korespondencji. Czy Burmistrz wydając pozwolenie temu Panu ma na to dowody, że konsultował się z Naczelnikiem Wydziału Ochrony Środowiska i czy ma na to jakąś podkładkę?

Czy Pani Barcicka, jako Naczelnik Wydziału Ochrony Środowiska posiada jakikolwiek dowód, na to, że udała się w teren i nie z mapki, ale na nakaz, przykaz Burmistrza ze względu na te pozwolenie udała się w teren i go zinventaryzowała?

Wiemy z oświadczenia Burmistrza, że Burmistrz spojrzął tylko w mapę, co zdaniem skarżącego już jest naruszeniem co najmniej sumienności i staranności w wykonywaniu swojego urzędu.

Skarżący - powiedział, że zastanawia go dlaczego Burmistrz dopiero dzisiaj składa zawiadomienie do Policji o możliwości popełnienia przestępstwa, skoro zarówno jednym pismem, jak i drugim pismem do Starostwa w skardze jest wyartykułowane z kwietnia 2015 roku, co jest przedmiotem sprawy. To nie był donos. to było pismo z podaniem imienia i nazwiska zwracające uwagę na problem, że mogła nastąpić nielegalna wycinka.

Chciałbym, żeby Szanowna Komisja sprawdziła jaka była reakcja Burmistrza na takie zawiadomienie. Dlaczego Burmistrz od miesiąca kwietnia do dzisiaj nie zainterweniował w postaci zawiadomienia odpowiednich organów? Burmistrz wydając pozwolenie w dobrej wierze dowiadyuje się od obywatela, że mógł zostać oszukany. Ja traktuję te pismo w ten sposób. Co zrobił Burmistrz od kwietnia do dzisiaj? Takie zawiadomienie dzisiaj jest musztardą po obiedzie. Jeżeli to naraża na koszty administracyjne i teraz Starostwo ponosi koszty administracyjne i my poniesiemy koszty, to chciałbym widzieć i żeby Komisja na podstawie dowodów korespondencji Burmistrza, wydanych decyzji potrafiła w sposób sumienny sprawdzić gdzie nastąpił błąd, ale na etapie wydawania pozwolenia i jego kontroli.

Nie wyobrażam sobie jako obywatel, że Burmistrz wydaje jakieś postanowienia administracyjne i o nich zapomina. Nagle pojawia się sygnał udokumentowany, że z tą decyzją administracyjną jest coś nie tak i nie reaguje. Obywatel się dowiadyuje, że Burmistrz czeka na decyzje, decyzję Starostwa, nie wiem. Dla mnie reakcja powinna być natychmiastowa, ponieważ został zobowiązany do tego, żeby sprawdzać, kontrolować swoje pozwolenie. Nie widzę w tych dokumentach i w tym, co do tej pory usłyszałem zanalizowania działalności Burmistrza. Mnie nie interesuje kto wyciął. Mnie interesuje działalność Burmistrza w tym względzie. Kto wyciął, to ja wiem. Ile wyciął, to teraz wiemy, ale skarga dotyczy działalności Burmistrza. Tu bym chciał uzyskać jakieś wiarygodne informacje czy ta działalność naruszyła procedurę, czy nie naruszyła procedur.

**Burmistrz** – odpowiedział, że Pan nadużywa pewnych sformowań i podpisuje się Pan swoją niewiedzą, bo nie było tu żadnej decyzji administracyjnej.

**Sz. Jonko** – powiedział, że mówił ogólnie. A to pozwolenie to co to było?

**Burmistrz** – odpowiedział, że zgoda Burmistrza. Decyzja administracyjna ma swoje sztyki w postępowaniu administracyjnym. Od decyzji administracyjnej można się odwołać. To była moja decyzja w sprawie uporządkowania terenu, natomiast skąd Pan wie w jaki sposób postępowaliśmy, w jaki sposób moi urzędnicy weryfikowali i czy sprawdzali teren?

**Sz. Jonko** – odpowiedział, że chciałby się dowiedzieć.

**Burmistrz** – powiedział, że Pan myśli, że praca w Urzędzie polega na tym, że każdy tworzy na każdą czynność podkładki. To Pana wyobrażenie takie jest. Tak to nie wygląda.

**Sz. Jonko** – odpowiedział, że chciałby się dowiedzieć jak to wygląda.

**Burmistrz** – odpowiedział, że normalnie, tak jak trzeba, rozmawia się, dyskutuje, sprawdza.

**Sz. Jonko** – powiedział, że normalnie wycięto tysiąc drzew.

**Burmistrz** – odpowiedział, żeby skarżący nie przeszkadzał mu w wypowiedzi i po pierwsze nie była to decyzja administracyjna w sensie takim, o jakim powiedziałem. Nie był to dokument zatytułowany decyzja numer itd.

Po drugie Państwo byliście informowani o tym, że czekamy na zakończenie postępowania w Starostwie, bo Starostwo akurat badało sytuację. Ktoś tu zauważył wcześniej, chyba Pan Harłacz że trudno, żebyśmy byli sędziami we własnej sprawie. Państwo byliście informowani pisemnie, że tryb załatwienia sprawy będzie przedłużony, ponieważ czekamy na dokumenty ze Starostwa, żeby organy odpowiednie poinformować, że została wyrządzona szkoda na rzecz Miasta i trzeba było to oszacować. Na podstawie tych dokumentów wczoraj to szacowaliśmy i niezwłocznie powiadomiliśmy Policję o tym. Tyle w tej sprawie i oczywiście Panu może to się nie podobać.

Pan jako obywatel zainteresowany jest robieniem szumu we wszystkich możliwych tematach. Wcześniej to była biogazownia. Później szpital. Wycięcie drzew. Odnoszę wrażenie, że interesuje Pana bardziej Krzysztof Bagiński, niż inne tematy, które są ważne w tym mieście i które się wykonuje.

**Sz. Jonko** – powiedział, że ma pytanie do Pani Naczelnik i czy to pozwolenie, które było wydane i czy jego postępowanie, bo sama wycinka nastąpiła przed zmianą przepisów o ochronie przyrody, toczy się według starych zapisów ustawy czy według nowych?

**M. Barcicka** – odpowiedziała, że postępowanie toczy się według starych przepisów.

**Radny J. Harłacz** - powiedział, że być może ktoś nie dopełnił swoich obowiązków ze strony Miasta dokonując pewnej analizy drzew.

Z drugiej strony jeśli Miasto ma w swojej argumentacji pismo na wycinkę drzew owocowych itd. do dziesięciu lat, to trudno tu przypisywać, że Miasto posiadało wiedzę czy też jej nie posiadało co do zakresu rosnącego tam drzewostanu. Trzeba brać też pod uwagę podmiot, który wycinał te drzewa i zdawał sobie sprawę z zapisów jakie widniały w zgodzie na wycinkę i jakiego drzewostanu. Będę też usatysfakcjonowany, jeśli Pan Ciszek zapłaci nie tylko 40.000 zł, ale jeszcze dostanie na garba wyrok prawomocny sądu.

Dlatego, że ja nie mam wątpliwości i powtórzę to po raz kolejny, że nie mam żadnych wątpliwości a wręcz jestem pewien, że tam nie jakiś Pan Iksiński ze Szczecina za dobrowolne oczyszczenie drzewostanu, terenu, który miał być przekazany pod jakieś powiedzmy inwestycje, bo dzisiaj tam tablica wisi że teren jest na sprzedaż, dokonał już samodzielnie wycinki wszystkich drzew.

**Radny A. Milczarek** – powiedział, że Radny nie może mówić personalnie kto. O tym może tylko jedynie postępowanie karne mówić.

**Radny J. Harłacz** – odpowiedział, że mówi personalnie, dlatego, że był świadkiem. Zresztą nie tylko ja i jak trzeba będzie, to ja podam też inne nazwiska. Jaki stał tam samochód, to Państwo wiecie z jakim przeznaczeniem, to nie był jakiś Żuczek. To był sprzęt specjalistyczny i ktoś po prostu wyciął. Nawet jeśli zakładamy, że Miasto to nie dopełniło ze swojej strony pewnych czynności na samym początku, bo zapis był jasny i czytelny drzewa owocowe i do lat dziesięciu i każdy z nas doskonale o tym wie, że na tym odcinku czy na tym gruncie rzeczywiście był sad. Ja tam może jako jeden z nielicznych byłem może częściej ze względu na prowadzoną działalność. W tamtym obrębie znajdowały się dziko żyjące zwierzęta, sarny. Miałem przypadki potrażeń itd. i z ciekawości tam wszedłem na ten teren.

Ktoś cwanie podszedł do samego czystego zapisu, że miał wyczyścić teren nie patrząc na dalsze zapisy we wniosku na pozwolenie na wycinkę tego drzewa, jakie drzewa dotyczą tej wycinki. Myślę, że chyba nie jesteście tacy naiwni i uwierzycie w to, że jakiś Iksiński ze Szczecina przyjechał tu tylko i wyłącznie za wycinkę drzewa, za pozyskanie tego drzewa i bezpłatnie sobie to wyciął. To drzewo w ogóle nie pojechało do Szczecina. Ja mogę wskazać adresy.

Widzę błędy Miasta, po stronie wydanej decyzji, bo nikt nie wykonał w przedmiocie wycinki tych drzew inwentaryzacji, bo każdy z nas sądzi że jest sad, bo tak było, bo to był sad. Z drugiej strony te samosiejki miały prawo się tam rozrosnąć i mogły być i tego nikt nie musiał sprawdzać. Sad sadem i koniec. W sadzie są różne sytuacje, że się pojawiają takie czy inne drzewa.

Natomiast to drzewo, nie tak jak Pan Burmistrz tu mówi, że może ktoś zabrać za wycinkę, on sobie przyjął za wycinkę w całości nie respektując pewnych tu zapisów. Ja tu nie chcę Burmistrzowi dokładać, bo zapis jest formalnie we wniosku na zezwolenie odnośnie wycinki drzew i jakich drzew. To że ktoś wykorzystał sytuację, że miał oczyścić ten teren i dokonał innej wycinki innych drzew, to już jest inna sprawa.

Niejednokrotnie tam jeżdżę i nie jeden raz tam widziałem Ciszka z PSL, więc ten interes powiązania wycinającego z nim ja bardzo wiąże, bo chyba sobie nikt nie stawał na poboczu i przyglądał się albo też machał rękoma co ma robić.

**Radny P. Anuszkiewicz**- powiedział, że chciałaby odnieść się do tych oskarżeń personalnych. Przysłuchuję się tej sprawie i słyszę, że był widziany tam jeden z mieszkańców Białogardu, a sami potwierdzacie, że tam też byliście.

Inna osoba przyglądająca się z jeszcze dalszej perspektywy mogłaby powiedzieć, że widziała Pana Harłacza, który tam przejeżdżał i kontrolował lub Pana innego obywatela, który robił zdjęcia i dokumentował. Widzieliście, że ktoś tam stał i wycinał.

**Radny J. Harłacz** – odpowiedział, że mówił, iż przejeżdża tam często.

**Radny P. Anuszkiewicz**- powiedział, że oskarżenia personalne idą za daleko.

**Radny J. Harłacz** – odpowiedział, czy ja powiedziałem którego Ciszka widziałem? Może Pan wie doskonale, który Ciszek tam był?

**Radny P. Anuszkiewicz**- powiedział, że tylko przysłuchuję się, że Pan widział, był tam, a ktoś inny był tam i ktoś inny wycinał.

**Radny J. Harłacz** – odpowiedział, że niech Pan nie sugeruje.

**Sz. Jonko** – powiedział, że o ile pamięta to pozwolenie odpowiadało na wycinkę i uporządkowanie terenu. Chciałbym dowiedzieć się jakie będą teraz koszty Urzędu Miasta, bo wycinka miała miejsce. Teraz co się mieści pod terminem uporządkowanie terenu? Przyszłego inwestora albo Miasto czeka teraz usunięcie wszystkich pni po tych drzewach. Czy to było wkalkulowane w pojęcie uporządkowania terenu? Czy to jest wkalkulowane w przyszłe działania przyszłego inwestora, który zakupi działkę i jakie to będą koszty?

**Burmistrz** – odpowiedział, że my jeżeli chodzi o drewno opałowe pozyskujemy z wywrotów najczęściej w naszych lasach miejskich i nie ma problemu z zabezpieczeniem opału, dla tych, którzy tego opału potrzebują. Takie decyzje są wydawane przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Natomiast tam, gdzie my robimy porządek na naszych działkach budowlanych, bądź działkach przemysłowych jest to najczęściej teren zakrzaczony w samosiejki i to ma wartość opałową niewielką i najczęściej to mielone jest tzw. biomasę.

Porządkowanie polegało na tym, żeby wyciąć i wyczyścić z tych krzaków i zabrać te patyki, te gałęzie, żeby później nie ponosić kosztów, bo koszt przemielenia i zabrania wywiezienia gałęziówki, tej całej biomasy też jest kosztowne.

Chodziło o to, żeby wyciąć i tę biomasę po prostu stamtąd zabrać, żeby ten teren był bez tych krzaków. Na tym polegało zawsze porządkowanie takich terenów. Natomiast, ci którzy kupią działkę, to już oni będą musieli sobie poradzić z przygotowaniem terenu pod budowę. Przecież widzieliśmy jak wykonywane są budowy. Jest też ustawa o ochronie gruntów i humus i też musi być ściągnięty, więc to nie tylko pniaki ale też inne prace, które trzeba wykonać przed przeprowadzeniem inwestycji.

**Radna E. Bury** - powiedziała, że nawiązując do biomasy, to ktoś robi na tym niezły interes, bo ktoś po to wycina i tę masę sprzedaje i z tego ma pieniądze.

**Burmistrz** – odpowiedział, że naiwny nie jest i my zrobiliśmy na tym interes, że nie ponosimy kosztów porządkowania.

**Radna E. Bury** – zapytała jakie byłyby koszty wyczyszczenia i porządkowania dla nas, jeżeli musielibyśmy komuś zapłacić i mieć to drewno na przykład na sprzedaż?

**Burmistrz** - odpowiedział, że mamy koszty podobnych działań przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i można Pana Nowaka zapytać ile to jest godzin pracy i ile kosztuje oczyszczenie na przykład 1 ha takiego gruntu. Podobne przed DPS –em takie prace były wykonywane przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i Pan Nowak wycenił te prace. Nie pamiętam w tej chwili, ale mogę to Pani na piśmie dostarczyć.

**Radna E. Bury** – powiedziała, że odnośnie drewna z MOPS-u to swojego czasu pamięta, jak ktoś składał pismo do MOPS- u o przyznanie opału i z tego co wie, to Pan Nowak taką pomoc wycenił według stawek za jakie Nadleśnictwo sprzedaje drewno.

**Burmistrz** – odpowiedział, że nie i to są stawki określone przez Burmistrza w porównaniu oczywiście.

**Pani Burmistrz** – powiedziała, że istnieje pojęcie umowy barterowej, którą bardzo często wykorzystujemy. Kiedy już sprawdzimy na własnej skórze ile kosztuje jakaś usługa czy też towar a robi to nam zawsze spółka Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, a potem widzimy po godzinach pracy, po kosztach, po narzędziach ile to kosztuje, to potrafimy ocenić, czy daną rzecz, usługę będziemy zlecać i przelewać pieniądze do ZGKiM, czy też lepiej na zasadzie barterowej polecić ją komuś, kto zrobi to dużo taniej.

**Radny A. Milczarek** – powiedział, że w tym momencie nic nie sprawdziliśmy żeby coś takiego robić.

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że sprawdziliśmy. To co zauważył Pan J. Harłacz, to tutaj chodziło o drzewa owocowe, czyli dla nas potocznie, to jest gałęziówka. To się nie nadaje do niczego, jak tylko do przemielenia. Gdyśmy to użyciali pocznie zwanym przeciętnym Białogardzianom, to z dziesięć lat ten teren byłoby czyszczony. Tymczasem teren pod inwestycje musi zostać oczyszczony w miarę szybko.

Jeśli zdarzyła się firma, nie wiedzieliśmy jak, która miała to zrobić w szybki sposób o około 25 złotych taniej, niż my byśmy za to zapłacili, to należało z tego skorzystać.

Przy czym mieliśmy świadomość, że oni wytną drzewa owocowe i drzewa do dziesięciu lat, to wtedy pieniądze musimy wydać na wycięcie pozostałych drzew, na pozwolenia. Wiedzieliśmy, że idzie zmiana ustawy w tym zakresie i tu trzeba było na to pieniądze zostawić.

Z jednej strony musicie Państwo przyznać, że dbamy o pieniądze publiczne nie wydając ich a z drugiej strony te pieniądze publiczne jeśli już musimy wydać, to wydajemy je wtedy, gdy inaczej się nie da. Umowy barterowe zdarzają nam się często. Nikt nie został poszkodowany tak naprawdę.

**Pani Burmistrz** – powiedziała, że z Panem Szczepanem również na ten temat rozmawiała i od momentu, gdy o tym rozmawialiśmy zostały wszczęte procedury, tylko nic nie dzieje się tak szybko, jak Państwo myślicie. Każde pozwolenie, każda opinia, każda inwentaryzacja, każde wydanie decyzji czy ona jest administracyjna czy jest zwykłą decyzją wymaga czasu.

Urzędy wymieniają pisma i nikt poza osobami bardzo odważnymi, posługującymi się imieniem i nazwiskiem wprost nie oskarży nikogo, że ukraść, zabrał, sprzeniewierzył, ponieważ nie robi się ludziom takich rzeczy.

Być może nasze działania, czy działania urzędów w ogóle są działaniami zbyt ślamazarnymi w potocznym mniemaniu, ale one takie są ze względu na poszanowanie prawa. Natomiast jeśli ktoś wiedział kto te drzewa ukraść, wyciął niezgodnie z prawem i że w ogóle zrobił niezgodnie z prawem, to powinien był zawiadomić od razu Prokuraturę. Tak się robi i tak robi prawy obywatel.

Natomiast zarzucanie Urzędowi, że działa niezgodnie z prawem jest chyba najgorszym zarzutem, jaki może się zdarzyć ludziom, którzy tu właśnie, w tym miejscu będą. Ciągłe zdarza się, że są przez mieszkańców posądzani o to, że działają niezgodnie z prawem a my właśnie dlatego, że działamy zgodnie z prawem, to działanie jest długie, żmudne i bardzo często się mieszkańcom nie podoba, ale ono jest zgodne z prawem.

**Radna E. Bury** - powiedziała, że **Pani Burmistrz** powiedziała, że zaoszczędzone pieniądze będą na zezwolenia, konkretne na wycinkę drzew powyżej dziesięciu lat. A wiemy, że nie było inwentaryzacji, więc nie wiedzieliście czy są drzewa powyżej dziesięciu lat.

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że nie musi być konieczności inwentaryzacja, żeby mieć świadomość, że tam jednak mogą wystąpić.

**Radny J. Harłacz** – powiedział, że w pełni się z Panią nie zgodzę.

**Radny P. Anuszkiewicz** – powiedział, że mówimy tu od jakiegoś czasu o inwentaryzacji przed wycinką. Czy jakby ocenienie wieku drzewa przez Wydział czy jakieś zewnątrz podmioty polegałoby na tych różnych odwiertach? Czy posiadamy taką informację mniej więcej ile kosztowałoby ocenienie danego drzewa, że jest ono powyżej dziesięciu lat?

**M. Barcicka** – odpowiedziała, że tutaj nie zlecaliśmy takiej oceny. Jest pewna różnica. Jeżeli chodzi o Wydział Ochrony Środowiska to my wydajemy zezwolenia tylko na wycinkę drzew dla właścicieli nieruchomości, nie dla Miasta. Miasto jest tutaj pod nadzorem Starosty. W naszych postępowaniach mamy nadzór nad Zakładem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej nad utrzymaniem zieleni. Jeżeli my chcemy cokolwiek ocenić, to korzystamy z własnej wiedzy polegającej na tym, że oprócz tego, iż możemy robić odwierty ale teraz robimy te odwierty głównie po to, żeby określić czy jest próchnica w pniu drzewa czy nie.

Ocenę wieku drzewa dokonywaliśmy na podstawie także tabel. W internecie pojawiły się opracowane przez dendrologów tabele, które znacznie odbiegały od rzeczywistości i było powiedziane, że to jest kwesta pięć lat w tę czy tę, które określały dla konkretnego gatunku jaki ma być obwód na wysokości jednego metra trzydziestu centymetrów, żeby określić wiek drzewa.

My do tej pory nie zlecaliśmy, więc nie mogę Panu powiedzieć jaka była cena jednego drzewa, tym bardziej, że cena dla wielu drzew jest znacznie niższa dla jednego drzewa. Korzystamy z firmy biegłego ze Szczecinka, ze Stargardu. Nasze opinie są rzędu 1.000 zł za dwa drzewa, za trzy drzewa, ale dotyczące nie tylko wieku drzewa, ale jego stanu zdrowia, średnio trzysta złotych za jedno drzewo.

**Radny P. Anuszkiewicz** – powiedział, że zakładając nawet 100 zł i drzew przed wycięciem było 2.791 i możemy ocenić, że ta inwentaryzacja mogła by kosztować mnożąc 100 razy 2.791. Kwota wyszłaby w setkach tysięcy a strata po wycince, którą łatwo jest stwierdzić jest 40.000 zł.

**Radny A. Milczarek** - powiedział, że razy trzy, ponieważ mamy prawie 3.000 drzew i to jest wartość całości.

**Radny P. Anuszkiewicz** – powiedział, że ekspertyzę przed wycięciem trzeba zrobić wszystkim drzewom, czy można je wyciąć czy nie, a straty tylko liczymy na drzewach, które zostały wycięte i miały powyżej dziesięciu lat.

**Radny A. Milczarek** - powiedział, że po wypowiedzi Pani Burmistrz, to rzuca jakieś inne światło na to wszystko. Wychodzi na to, że Urząd wykonał dużo czynności zmierzających do tego, żeby ta wręcz inwestycja okazała się dochodowa. Co to miałyby być za oszczędność 25 zł dla Miasta, za co?

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że byłoby o tyle taniej, niż oceniono wcześniej za wycięcie jednego drzewa.

**Radny** - zapytał kto to wycenił?

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że liczba pracowników Pana Andrzeja razy godziny pracy.

**Radny A. Milczarek** – zapytał gdzie to jest w takim razie, na jakiej zasadzie to się odbyło?

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że nie ma na piśmie i z kierownikami rozmawiamy normalnie.

**Radny A. Milczarek** – odpowiedział, że na zasadach, iż rozmawiamy normalnie my mamy podjąć decyzję czy nastąpiły zaniedbania Burmistrza. Możemy dzisiaj tak sobie rozmawiać na widzi mi się. Patrząc na to wszystko jako normalny obywatel, to uważam, że tak, że są zaniedbania. Jeżeli pewna wartość jest tego wszystkiego, to tak naprawdę wystarczyło tylko urzędnika, który zajmuje się pewnymi rzeczami i przypilnowałby tego wszystkiego. Byłaby sprawa załatwiona. Do tej pory nie wiedzieliśmy, że została zaciągnięta opinia.

**Burmistrz** – powiedział, że jeszcze raz z naciskiem powtórzy, że mamy zachowywać się jako urzędnicy racjonalnie i tu zachowaliśmy się jako Urząd racjonalnie, ponieważ inwentaryzacja tego terenu do którego tutaj cały czas zmierzacie, że trzeba było to zrobić to już od razu było wiadome, że jest to czynność bardzo kosztowna.

Inne koszty są, kiedy się to robi przedzierając się przez gąszcz szukając drzewek, które Państwo uważacie, że trzeba było zinwentaryzować. Trzeba się zachowywać racjonalnie. Do głowy mi nie przyszło, ani żadnemu urzędnikowi, że ten który dostaje zgodę oprócz wycięcia krzewów i drzew, które można było wyciąć, również wytnie inne drzewa starsze.

Poza tym zdarzyła się też sytuacja w lasku miejskim kilka dni temu. Zorganizowana grupa, też proszę się Panie Szczepanie tym się zająć, wycięła bardzo dużo drzew. Dwadzieścia starych kilkudziesięciu drzew. Zostało to zgłoszone na Policję. Na bezczelnego, bo wiedzieli, że Policja pilnuje terenu to i tak przyjechali i zabrali resztę. Takie kradzieże się zdarzają wszędzie.

Natomiast kto mógł zakładać, że tu przy drodze na oczach wszystkich, na bezczelnego ktoś będzie wycinał drzewa, których wyciąć nie powinien.

**Sz. Jonko** – powiedział, że z uporem maniaka zada kilka pytań, które chciałby, żeby Komisja wzięła pod uwagę. Jeżeli to jest działanie racjonalne, to chciałaby usłyszeć odpowiedź na kilka pytań ze strony Komisji, a nie ze strony Burmistrza i Komisja niech zapyta Burmistrza.

Przyjeżdża do Urzędu osoba fizyczna zamieszkała w Szczecinie. Nie znana tutaj podobno. Prosi o spotkanie, podejrzewam, albo składa podanie do szanownego Urzędu. Skąd ta osoba wiedziała, że na tych działkach można pozyskać drzewo? Chciałabym aby Komisja się tym zainteresowała.

Zajął mi pięć minut wygóglowanie i sprawdzenie w KRS, że ta osoba była do niedawna prezesem firmy, która zajmuje się wyrębem, rąbaniem lasu i zamianę drzewa na wióry i robieniem z tego biznesu.

Ja odpowiadam za siebie i ja jako Burmistrz, gdy pojawiło się u mnie w gabinecie podanie, albo osoba, której całkowicie nie znam, to ja bym chciał wiedzieć z kim ja rozmawiam. Co jest powodem tego, że obywatel innego miasta zgłasza się do Burmistrza innego miasta oddalonego o prawie 200 km z informacją i prośbą o udzielenie pozwolenia? Mnie zaintrygowałoby jaki on ma w tym interes i kto to jest? Może wtedy Pan Burmistrz wpadłby na powiązania tego Pana z osobą lokalnego działacza PSL-u Pana Ciszka, który posługiwał się u niejednego urzędnika w Urzędzie Miasta i w Starostwie wizytówką reprezentanta tej firmy, jako doradca do pozyskania biomasy.

**Burmistrz** – odpowiedział, że Pana skazanie polityką i politykowaniem jest obojętne.

**Sz. Jonko** – odpowiedział, że jest to Pana problem nie mój.

**Burmistrz** – odpowiedział, że to Pana problem, nie mój oceny rzeczywistości z tego punktu widzenia.

**Sz. Jonko** – odpowiedział, że zobaczymy co Pan powie na temat szpitala, jeżeli chodzi o rzeczywistość. Ciekawy jestem.

**Burmistrz** – odpowiedział, że my już wiemy co Pan powiedział na ten temat.

**Sz. Jonko** – powiedział, że sytuacja jest taka, że skoro mówimy o racjonalnych kosztach, to ja jako Burmistrz, a mówię o sobie, chciałabym aby Komisja się zaniepokoiła tym, że skoro pojawia się obcy facet z obcego miasta informuje mnie, że można na moim terenie „zarobić”, bo nikt nie będzie tego robił charytatywnie, bo on by sobie wyciął drzewa w Szczecinie, a nie w Białogardzie. Koszty transportu, wycinki itd.

Teraz jeżeli ten teren był przeznaczony na teren inwestycyjny to ja bym skalkulował czy mi się opłaca. Jaki będzie koszt sprzedania ziemi przed przygotowaniem? Ja nie wiem. Burmistrz się chwali, że cena tego gruntu po wycięciu tych drzew gwałtownie wzrosła, albo generalnie wzrosła. Zgoda, ale teraz należy wziąć pod uwagę to, że sprzedanie tej działki na które by się znalazł inwestor, to na niego spadłby obowiązek wykonania tej inwentaryzacji i wycinki tych drzew w celu przygotowania inwestycji.

Chciałbym aby Komisja zajęła się tym skąd wzięła informacja u tego Pana? Jaką firmę reprezentował? Skoro do Starostwa i do Szanownej Komisji dostarczone były zdjęcia maszyn do zrabkowania, samochodu, który to wywoził a w dokumentacji Starostwa to jest. To była wycinka na skalę przemysłową.

Zastanowiłoby mnie, że facet z obcego miasta osoba fizyczna i usłyszałem stwierdzenie Pani Wiceburmistrz – oni. Ja wiem o jednej osobie fizycznej. Ja mógłbym liczyć prześmiewczo, że przyjdzie facet z siekierką i będzie rąbał te krzaki, bo do Urzędu zgłosiła się osoba fizyczna. A ja tu są słyszę, że to byli oni. Oni czy kto? Chciałby, żeby to zostało wyjaśnione, co się takiego stało, że obca osoba została potraktowana w sposób tak przychylny i tak moim zdaniem komfortowy. Mam nadzieję, że wszyscy mieszkańcy w Urzędzie są tak traktowani. Wyjaśnić kto to był, jaki miał cel dlaczego tak się stało, jak się stało?

**Burmistrz** – odpowiedział, że wiadomo kto to był. Wiadomo jaki miał cel. Natomiast Policja wyjaśni dlaczego się stało.

**Sz. Jonko** - odpowiedział, że o rok za późno.

**Przewodniczący Komisji** – odpowiedział, że opinia podobno wczoraj dopiero wpłynęła.

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że rok temu taka sama sytuacja by była. Co by było rok temu? Też już nie ma tych drzew. Też nie było tych drzew rok temu. Pan o tym wcześniej wiedział, niż my.

**Sz. Jonko**- odpowiedział, że rok temu już byśmy byli po sprawie.

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że za chwilę, nam się nie spieszy, procedury trwają.

Padły pytania i ja odpowiem, chociaż Pana pytania sugerują że powinniśmy tutaj powołać komisję śledczą a nie po prostu komisję zwykłą, gdzie są ludzie i wierzą w dobre intencje innych ludzi. Zadał Pan pytanie, że przyszli jacyś ludzie i ktokolwiek by przyszedł i prosiłby o to, to my liczymy czy nam się to opłaca i jeżeli widzimy, że to będzie oszczędność, to każdemu wydamy pozwolenie. Nie będziemy nikomu góglować, bo wyciąć drzewa owocowe i drzewa do lat dziesięciu, jeśli komuś to przynosi jakiś efekt, a nas nie obarcza kosztami, to proszę bardzo.

**Sz. Jonko** – odpowiedział, że liczy i wierzy, iż Komisja wyjaśni dogłębnie temat.

**Radny J. Harłacz** – powiedział, że musi tu zaprotestować przeciwko stanowisku Pani Burmistrz.

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że Pan nie słyszał mojego stanowiska, ponieważ Pan wyszedł.

**Radny J. Harłacz** – odpowiedział, że usłyszał ostatnie zdanie.

**Pani Burmistrz** – powiedziała, że nie zgadza się, bo protest w stosunku do ostatniego zdania będzie wyrwanym z kontekstu.

**Radny J. Harłacz** – powiedział, że Komisja Infrastruktury i Ochrony Środowiska nie jest żadną komisją śledczą.

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że tak wcześniej powiedziała.

**Radny J. Harłacz** – powiedział, że komisja ma pełne prawo i czy Pani wie, że ta komisja ma prawo jako organ kontrolny działalności Burmistrza i samorządu dokonać oceny od strony administracyjnej. My nie wyrażamy tutaj stanowiska prawnego w zakresie legalności bądź nielegalności tylko my się pochylamy nad strukturą administracyjną i postępowaniem administracyjnym Burmistrza. A to są dwie różne kwestie.

Ja tu nie oczerniam ani nie podnoszę wątku, że Burmistrz jest winny, od tego są organy do tego powołane Prokuratura i Policja, aby to zbadały. Natomiast my możemy tylko i wyłącznie w aspekcie prowadzonego postępowania administracyjnego podejmować i dyskutować w tym zakresie.

**Radna E. Bury** – powiedziała, że tutaj jest poruszana przede wszystkim nielegalna wycinka drzewa, ale cały czas gdzieś nazwiska krążą. Ja myślę, że to jest naučka dla Pana na przyszłość. Pan Sz. Jonko ma jakieś podejrzenia co do całej procedur, bo normalnie gdy jest jakiś plac do wysprzątania, to jest jakieś zapytanie ofertowe itd. i czy poszło do kilku firm? Ja tutaj tak wszystko rozumiem, że zjawia się jakiś Pan Kowalski, który w zaciszu gabinetu z Panem Burmistrzem ustala, że ok. wysprzątamy to i w zamian dostajesz materiał. Wiadomo, że facet ma w tym interes, bo robi z tego biomasę i sprzedaje to. Tutaj zabrakło z Pana strony ochrony swojego imienia, żeby teraz nikt Panu nie zarzucił, że coś zostało zrobione podstępnie. Myślę, że to tutaj głównie chodzi o personalia.

**Burmistrz** – odpowiedział, że tak, tu głównie chodzi o personalia. Odnosząc się do tego co się tutaj dzieje, to generalnie Burmistrz ma konflikt od jakiegoś czasu z byłym kolegą Szczepanem Jonko, który przychodzi na komisje nagrywa wszystko, angażuje się bardzo mocno w internecie, opowiada prywatnie różne dziwne rzeczy. On ma swoje postrzeganie rzeczywistości.

Burmistrz - powiedział, że działał w interesie Miasta. Teren był zakrzaczony i żadna osoba fizyczna, ani osoba prawna nie była zainteresowana tym terenem, pomimo że był od wielu lat wystawiony do sprzedaży. Moi urzędnicy zasugerowali, że trzeba by to uporządkować i wtedy być może pojawią się chętni. Zgłasza się firma, która działa gdzieś w terenie, w okolicy, która porządkowała takie tereny.

**Radna E. Bury** – powiedziała, że właśnie pytanie skąd się zgłasza?

**Radny A. Milczarek** – zapytał czy urzędnicy przekazali informację tej osobie?

**Burmistrz** – odpowiedział, że ten człowiek, gdzieś tutaj funkcjonował i porządkował te tereny wokół DPS-u i w innych miejscach pozyskiwano te biomasę. Zgłosili się do Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, że jest ten teren i chcą go uporządkować. Prawdopodobnie pytanie innych o ofertę byłoby podobne. Wszyscy proponują to samo. My mamy już doświadczenie. W zamian za tę biomasę wyczyścimy teren i nic innego nikt nam nie zapłaci.

Wiemy, że jest na naszym rynku białogardzkim Pan, który wycina drzewa. Drugi, który specjalizuje się w wycinaniu trudnych drzew, bo trzeba mieć umiejętności alpinistyczne itd., sprzęt specjalistyczny. Wycięcie drzewa w trudnych warunkach kosztuje kilka tysięcy złotych i wtedy badamy kto za ile dokona wycięcia pojedynczego drzewa. Na przykład są oferty, że ktoś to zrobi za pozyskane drewno a inny mówi, że weźmie drewno i do tego prosi aby mu zapłacić 2.000 zł. W pojedynczych sytuacjach my to badamy, ale jeżeli mamy kilka hektarów i ktoś za pozyskaną biomasę nam to wytnie, wywiezie i mamy czysty plac, to wydaje się że to jest sytuacja jasna i klarowna.

**Radna E. Bury** – powiedziała, że właśnie nie jest klarowna. Gdyby było jakieś zapytanie ofertowe, to Panu nikt by nie zarzucił, że jakiś Pan Kowalski spotkał się z Panem.

**Burmistrz** – odpowiedział, że zapomniał że istnieje ktoś taki, jak Pan Szczepan Jonko, który ze wszystkiego robi problemy.

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że przy zapytaniu ofertowym musielibyśmy mieć zinventaryzowanie tego terenu, a my uznaliśmy że jeżeli są tam drzewa owocowe, samosiejki to nie ma sensu wydawać pieniędzy.

**Radny A. Milczarek** – odpowiedział, że nie trzeba było robić inwentaryzacji, tylko podejść tak samo do zapytania ofertowego: wycięcie drzew do dziesięciu lat i drzew owocowych. Identycznie to można było zrobić.

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że potrzebne byłoby oszacowanie kosztów za które też trzeba było zapłacić.

**Radny A. Milczarek** – odpowiedział, że ciągle mówimy że musimy zrobić coś za co trzeba zapłacić, ale to daje nam pewność, że nikt nam nie zarzuci działania.

**Przewodniczący Komisji** – powiedział, że koniecznie komisja musi bliżej przyjrzeć tym dokumentom. Czy nie będzie problemu z dostępem do tych dokumentów?

**M. Barcicka** – odpowiedział, że dokumenty są Wydziale Gospodarki Nieruchomościami.

**Radny J. Harłacz** – powiedział, że chciałby zapoznać się z dokumentami. Burmistrz w pozwoleniu jasno wskazał jaki drzewostan podlega wycince, ale to nie oznacza, że ja popieram w stu procentach działania przy braku jednocześnie nadzoru, bo okazuje się, że wycięto ponad 1.100 drzew ponad dziesięcioletnich. Tutaj odpowiedzialność ze strony samorządowców musi być odpowiedzialna, nie możemy pochopnie podjąć decyzji i w tej chwili podjąć jakiegokolwiek stanowisko.

Należałoby przeanalizować dokumentację, którą Pani posiadają i wtedy dopiero podjąć decyzję. Proponuję przerwę w tym zakresie.

**Radny A. Milczarek** – powiedział, że chciałby uzyskać informację, o której mówiła Pani Burmistrz. Na jakiej zasadzie zostały obliczone koszty, że taka decyzja jest dla nas korzystna?

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że dwa pytania zadała pamiętając jaki teren Pan Prezes Nowak wyczyścił z takich krzaczastych samosiejek i ilu tam pracowało ludzi i przez ile godzin, jakie mają pieniądze na godzinę i ile za to dostali pieniędzy po tych zrębach.

**Radny A. Milczarek** – zapytał jaka to była kwota?

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że 40.000 zł. Drugie pytanie zadała Pani Naczelnik ile kosztuje wycięcie małego drzewka. Około 100 zł. Po przeliczeniu wychodzi 25 zł, o którym Pan mówił.

**Radny A. Milczarek** – powiedział, że sugeruje Pani, że ktoś wziął tak nieopłacalne zlecenie?

**Pani Burmistrz** – odpowiedziała, że ono ma swoją opłacalność, bo miał sprzęt. Zrębki do czegoś mu się przydały. Nam by się do niczego nie przydały. My jak byśmy chcieli to zrobić, jak ktoś nas posądza, że robimy to niezgodnie, zapłacilibyśmy za to mnóstwo pieniędzy.

**Pani Burmistrz** – poinformowała, że w pokoju 117 są wszystkie materiały dotyczące tej sprawy.

**Radny A. Milczarek** - zgłosił wniosek aby nie zajmować na dzisiejszym posiedzeniu stanowiska i aby podjąć decyzję na kolejnym posiedzeniu komisji.

**Przewodniczący Komisji** – poinformował, że oficjalnie przenosimy podjęcie decyzji na najbliższe posiedzenie jak się członkowie zapoznają z dokumentacją sprawy, bo sam nie widziałem czy są tam jakieś zdjęcia.

**Sz. Jonko** – odpowiedział, że jest jedenastu świadków i są tam zdjęcia maszyn.

**Przewodniczący Komisji** – zapytał kto ma te zdjęcia, kto je przekazał?

**Sz. Jonko** – odpowiedział, że przekazał zdjęcia i był przesłuchiwany w Starostwie w postępowaniu administracyjnym.

**Radny A. Milczarek** - zgłosił wniosek, żeby oficjalnie Przewodniczący Komisji zwrócił się o uzyskanie wszystkich dokumentów, w tym dokumentów z Powiatu odnośnie prowadzonego postępowania administracyjnego.

**Przewodniczący Komisji** - poddał pod głosowanie wniosek komisji o przekazanie całości dokumentacji związanej ze sprawą. Komisja przegłosowała wniosek skierowany do Burmistrza: za – 5 (jednogłośnie). Wniosek Komisji stanowi załącznik do protokołu.

Po omówieniu niniejszego punktu porządku posiedzenia o godzinie 10<sup>40</sup> komisja udała się do budynku przy ul. Wojska Polskiego 51 celem dokonania oględzin lokalu mieszkalnego przeznaczonego do sprzedaży.

Od godziny 10<sup>40</sup> w posiedzeniu wyjazdowym Komisji nie uczestniczyła radna E. Bury.

**Radny A. Milczarek** – powiedział, że chciałaby aby lokal ten był przeznaczony na mieszkanie socjalne.

**Radny J. Harłacz** – zaproponował, żeby Komisja wydała opinię na kolejnym posiedzeniu, ponieważ nie ma w tej chwili radnej E. Bury, która mówiła, że chciałaby brać udział przy wydawaniu opinii.

Członkowie Komisji uznali, że opinię w sprawie sprzedaży lokalu mieszkalnego wydadzą na kolejnym posiedzeniu Komisji.

#### **Ad 4. Zamknięcie posiedzenia.**

O godzinie 11<sup>00</sup> zakończyło się posiedzenie Komisji Infrastruktury i Ochrony Środowiska Rady Miejskiej Białogardu.  
protokołowała: Joanna Kamińska

**Przewodniczący Komisji**

**Mirosław Wasilewski**